Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Szeruda, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Gabtera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 28 lipca 1935 r.** **Nr. 30.**

Błogosławieni czystego serca.

Mt. 5 8

Człowiek może posiadać wiele cennych darów, jak wykształcenie, umiejętność, zaradność życiową, powodzenie, ale żadne z nich nie wystarczy jeszcze do scharakteryzowania go, pod względem etyczno-moralnym. Natomiast gdy powiemy o kimś, że jest człowiekiem czystego serca i czystych rąk, wówczas odrazu mamy świadectwo jego moralnej wartości. Choćbyśmy wielbili czyjś intelekt, jego wrodzone zdolności i zamiłowania, jeśli dodamy, że ten człowiek pod względem czystości serca nie dopisuje, to właściwie przekreślamy tem jednem słowem wszystko dobre, któreśmy przedtem o nim powiedzieli. Taki respekt mamy dla czystości charakteru. Z pojęciem czystości serca wiąże się, jak mówi Pismo św., oglądanie Boga, a więc najwyższe szczęście w sensie religijnym. Powstaje tylko pytanie, czy, są tu na ziemskim padole ludzie, którzy mogliby się szczycić posiadaniem czystego serca. Bo jeśli takich niema, to nie będzie takich, którzy dostąpią najwyższego szczęścia — oglądania Boga. Kiedy Jezus mówił: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą", miał na myśli zapewne nie ludzi doskonałych w sensie etyczno-moralnym, bowiem, przyszedł, jak to sam powiedział, wzywać grzeszników do opamiętania. Zdaje się, że ludzie czystego serca są u Jezusa przeciwstawienia ludzi fałszywych, obłudnych. Co innego bowiem jest czyste serce, a co innego szczere serce.

Czy nie najwymowniej świadczy o szczerości przyznanie się do tego, że serce nie jest czyste? Jeżeli spowiedź jest szczera, to mówi właśnie nie o cnotach i sprawiedliwości, ale o grzechu i winie. W tym wypadku chodzi o szczerość najistotniejszych tęsknot i pożądań, tęsknot za Boskiem pięknem i dobrem. Ci, co są szczerzy, łakną i tęsknią za tem, co miłują w szczerem sercu swojem. Choć stoją nisko, to jednak patrzą wysoko, ale patrzą nie przez zarozumiałość, ale przez pokorę i to nie na siebie, lecz na swego Mistrza, wzór niedoścignionej świętości. I widzą w Nim objawienie się Najwyższego Majestatu Bożego, widzą w Nim samego Ojca. A blask świętości, bijący od Jego oblicza, pada i na ich twarze i odbija się na nich blaskiem nadziemskiego spokoju i szczęścia. I wówczas czują w swych sercach całe bogactwo miłości Boga do człowieka, czują błogosławieństwo do tych serc spływające i to serce kształtujące, czują, że są błogosławieni, gdy się szczerze, z wiarą i ufnością do swego Boga zbliżają.

* * *

Prawnikiem może być łotrzyk, ale na teologa nadaje się tylko człowiek pobożny. Przyczyna jest ta, że prawnik ma do czynienia z rzeczami cielesnemi i doczesnemi, teolog zaś ze sprawami duchowemi i wiecznemi. Teologowi Bóg powierza siebie, a oddaje mu w ręce niebo, wszystkie dary i skarby swoje, grzechów odpuszczenie, sprawiedliwość i wszystko. Na to potrzeba męża pobożnego. Wszak Bóg powiada: któremu ty grzechy odpuścisz, ten będzie dziecięciem mojem.

* * *

Jeśli zachowamy katechizm a pootwieramy szkoły dla naszych potomnych, to życie nasze nie będzie daremne. Ceremonje niech przepadną, są one bowiem jak proch wybuchowy, i dają powód do zabobonów: ludziom się zdaje, że na obrzędach polega nabożeństwo, że są one potrzebne do zbawienia, i że grzechem jest ich poniechanie.

Rasa i krew

W Niemczech zaprowadzona została w szkołach różnego typu nauka o dziedziczności i o rasie. Nauczanie tych przedmiotów ma dać młodzieży szkolnej poznać główne zasady teorji dziedziczności i najważniejsze podstawy nauki o rasach. Tak wyszkolona młodzież będzie przygotowana należycie do tego, aby nasuwające się z tych nauk wnioski stosować we wszystkich dziedzinach życia, nie wyłączając poszczególnych zawodów. Przyczyni się to również do krzewienia narodowo-socjalistycznego sposobu myślenia.

Rozesłane do wszystkich władz szkolnych rozporządzenie wykonawcze, dotyczące nauczania wskazanych przedmiotów, zaleca zwracanie uwagi na to, aby młodzież nabyła zrozumienia, jaki związek przyczynowy zachodzi między zjawiskami w zakresie dziedziczności i rasy, oraz aby poznała splot związanych z tem zagadnień. Ma to dać młodzieży możność docenić doniosłość tych zjawisk w życiu narodu niemieckiego oraz ich wpływ na dalsze jego losy, oraz zrozumieć, jakie zadania wyrastają stąd dla kierowników nawy państwowej. Tą drogą ma się wzmocnić w młodzieży poczucie odpowiedzialności wobec całego narodu, czyli wobec przodków, wobec pokoleń żyjących i przyszłych, a jednocześnie ma rozbudzić się śród niej duma szlachetna z przynależności do narodu niemieckiego, jako głównego przedstawiciela dziedzicznych wartości nordyckich. To znowu będzie oddziaływało na wolę młodzieży, pobudzając ją do współpracy nad uszlachetnieniem rasowem narodu.

Z takiem nastawieniem należy traktować zagadnienia dziedziczności, nauki o rodzinie, pielęgnowania rasy, polityki ludnościowej i wiedzy o rasie. Zdobywane w ten sposób wiadomości należy szczegółowo uzasadniać i rozwijać przy nauczaniu języka niemieckiego, historji, geografji, historji sztuki i t. d. Przy egzaminach końcowych wszelkiego typu uczniowie winni obowiązkowo wykazać się opanowaniem materjału z tej dziedziny, i od egzaminu tego nie mogą być zwalniani.

* * *

Dużo się mówi obecnie o rasie i krwi, a dość rozpowszechnione jest mniemanie, że między krwią a rasą istnieje bezpośredni związek. Jest faktem, że można wszystkich ludzi podzielić według czterech grup krwi, oznaczonych ogólnie przez 0 (zero), A, B i AB. Rasa nordycka należy przeważnie do grup O i A. Stąd powstało mniemanie, że przynależność danego człowieka do tej lub innej grupy krwi daje podstawy do wnioskowania o jego przynależności do takiej lub innej rasy. W istocie rzeczy sprawa ma się inaczej. Nowsze badania naukowe wykazały, że dziś niema już „czystych ras", o ile chodzi o przynależność do jakiejś grupy krwi. Do najbardziej czystych ras należą Eskimosi oraz Indjanie Ameryki Północnej; obecny stan wiedzy pozwala przypuszczać, że wszyscy oni należeli początkowo do grupy 0. Australijczycy mają także znaczny odsetek krwi grupy 0, a obok tego — grupy A. U każdej rasy ludzkiej spotyka się dosyć powszechnie wszystkie cztery grupy krwi, lecz procentowe ustosunkowanie się wzajemne poszczególnych grup jest rozmaite. W Niemczech przedstawia się ono mniej więcej jak następuje: 40% 0, 42% A, 12% B i 6% AB. U murzynów procent krwi B jest większy, u mongołów — znacznie większy, największy zaś u Indusów, u których dochodzi 35% i 40%.

Ponieważ Europejczycy posiadają krew wszystkich czterech grup, co ma miejsce u wszystkich narodów, przynależność poszczególnej jednostki ludzkiej do takiej lub innej grupy krwi nie pozwala na wysnuwanie wniosku o jej przynależności do danej rasy lub podgrupy rasy. Niema też żadnych pewnych danych na to, że z daną grupą krwi łączą się jakiekolwiek inne ważne dziedziczne cechy rasowe. Osoby, przedstawiające z siebie zupełnie wyraźny typ nordycki, mogą należeć do grupy B albo AB.

Wynika stąd, że odgrywająca dziś tak wielką rolę w polityce wewnętrznej Niemiec idea czystości rasy nordyckiej, opiera się na niepewnych podstawach.

Armin Stein (H. Nietschman). (5)

Książka o Doktorze Luterze

przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Oddajemy mu coprawda na strychu komórkę do spania, dostaje też zupkę na wieczór, ale co to znaczy? Koniecznie musimy się nim lepiej niż, dotychczas zaopiekować, i raczej samym sobie coś niecoś od ust odjąć."

Pani Katarzyna już kilkakrotnie zrywała się, by przerwać niezwykłą elokwencję męża, teraz jednak nie mogła już dłużej zapanować nad sobą, rece wparła w boki i rzekła: „Kto własnym dzieciom swoim ujmuje chleba, i daje go obcemu, ten popełnia grzech na własnem ciele i duszy swojej."

„Obcemu?" przerwał pan Konrad żonie. „Czyż Marcinek nie jest synem rodzonej siostry mojej?"

Pani Katarzyna zżachnęła się. „Jeżeli już Marcin ma być koniecznie w Eisenach, dlaczego w takim razie ojciec jego przybrał sobie do pomocy akurat najbiedniejszego z familjantów? Czy nie mógł pójść do Veita kowala, albo do Wendlerowej?

„On też był u Veita," odrzekł kościelny, „ale mu odmówił."

„A dlaczego?" krzyknęła Katarzyna z pasją. „O, bo Veit, ten aby ma głowę na karku. Jak ja z nim razu pewnego o tej sprawie gadałam, powiedział: A kto każe szwagrowi memu tak wysoko pchać syna swego? To jest grzeszna zarozumiałość i nie należy mu w tem jeszcze pomagać. Gdyby Hans był do mnie powiedział: Veit, postaw mego Marcina za kowadło, żeby się nauczył kuć żelazo, byłbym mu odpowiedział. Zgoda! Ale kiedy mówi do mnie: Veit, otwórz mieszek i pomóż, żeby syn mój wyszedł na wielkiego doktora, a może nawet profesora, zaciskam ręką kieszeń i mówię: Tego ci się zachciało panie szwagrze? Niech Bóg zachowa, żebym miał być pachołkiem zarozumialca! — Widzicie, tak Veit powiedział i on ma rację!"

„Nie ma racji", wybuchnął pan Konrad z niezwykłą u niego gwałtownością. „Veit jest sknerą, dlatego Hans wydaje mu się być zarozumiałym. Nie, tu o zarozumiałości niema mowy, ale byłoby grzechem, gdyby Marcina chciał zapędzić do kilofa, lub za kowadło. Przecież to ślepy widzi, że w tym chłopaku tkwi coś niezwykłego, a pan rektor Trebonius, ze szkoły S-go Jerzego, jeszcze niedawno temu przyznał mi się na ulicy pod sekretem, że mu się zawsze wydaje, jakgdyby powinien zdjąć beret przed Marcinem Luterem, że ucznia o podobnym umyśle jeszcze nigdy nie miał na swych ławach szkolnych. Nie należy zatem dopuścić do tego, żeby dary Boże zmarniały, kto się zaś przyczynia do tego, że się rozwijają, ten spełnia dobry uczynek. Z tego też powodu pozostaję przy swojem zdaniu, że musimy się odtąd więcej tym chłopakiem zająć, inaczej zmarnieje nam w oczach. Jakżeż on wysechł, zwłaszcza w ostatnim czasie, i jakąż on cerę dostał szarą, a przytem stał się tak cichy, jak ptaszek. Mam wrażenie, że

Sprawy Komitetu do pokrycia dachu kościelnego miedzią

Badanie drewnianego wiązania kopuły kościelnej przez Komisję fachowców wykryło zacieki w dachu, spowodowane przez to, że w blasze żelaznej pod działaniem rdzy powstały uszkodzenia. Wskutek wilgoci niektóre części niekonstrukcyjne wiązania uległy nadpsuciu. Chociaż na szczęście, są to uszkodzenia jeszcze nie groźne, jest to jednak dosyć poważne ostrzeżenie, aby rozpoczęcia robót nie odkładać. W miarę odkrywania kolejnego dachu w toku wykonywanych robót będą prawdopodobnie stwierdzone dalsze uszkodzenia, których dla braku dostępu Komisja nie zdołała zauważyć. Uszkodzone części wiązania winny być zastąpione przez nowy, wyborowy materjał drzewny. Nie można dopuścić, aby kopuła kościelna pozostawała przez najbliższą zimę w obecnym swym stanie i podlegała niszczącym wpływom aury. To też Komitet do pokrycia dachu kościelnego miedzią dąży usilnie do tego, aby już w tym roku pokryć conajmniej samą kopułę. Są jeszcze inne względy, które zalecają, aby robót tych nie odkłaeać do roku następnego: według wszelkich przewidywań cena miedzi i koszt roboty dekarskiej wymagałyby za rok większych sum, niż w roku bieżącym.

Poważną przeszkodę do podjęcia robót stanowi okoliczność, że dotychczasowy wynik zbiórki na pokrycie dachu, przeprowadzonej śród członków Zboru i współwyznawców, wystarczy zaledwie na opłacenie czwartej części kosztów, przewidywanych przez Komitet na rok bieżący. Zebrano dotychczas — w okrągłych liczbach — 8.000 zł., podczas gdy blacha miedziana, roboty dekarskie, prace przygotowawcze (nap. instalacja oświetlenia elektrycznego), nie dające się obliczyć nawet w przybliżeniu, koszta robót ciesielskich i t. p. pociągną za sobą wydatki na 32,000 zł. W tej sytuacji poparł wysiłki Komitetu skutecznie Prezes Kolegjum Kościelnego p. senator L. J. Evert, udzielając mu z funduszów Kolegjum pożyczki w sumie 10,000 zł., co pozwala przystąpić do robót już w bieżącym sezonie letnim.

Na posiedzeniu Komitetu w dniu 26 czerwca r. b. wybrana została najdogodniejsza ze złożonych ofert, a pp. inż Korol Jenike, inż Paweł Hoser oraz radca prawny Zboru p. H. Eberhardt zostali upoważnieni do zawarcia umowy z firmą, od którcj ta oferta pochodzi. Załatwieniu prac przygotowawczych, a między innemi po przeprowadzeniu oświetlenia elektrycznego na poddaszu kopuły, roboty będą podjęte jeszcze w miesiącu lipcu tego roku.

W roku bieżącym jest zamierzone pokrycie kopuły i założenie rynien spadowych. Natomiast na portyku, stanowiącym wejście główne, na dwóch wejściach bocznych oraz na zakrystji ułożenie nowego dachu będzie dokonane później, może już w roku przyszłym. Co do glorjety (nazywanej u nas popularnie „latarnią"), wznoszącej się na szczycie kopuły, to okupantom nie opłacało się widocznie zerwania blachy miedzianej, nie będzie przeto potrzeby krycia jej nanowo. Zaznaczyć jednak należy, iż dla nieznanych dzisiaj powodów miedź na niej została pociągnięta farbą olejną. W sprawie należytego wyglądu glorjety jeszcze decyzji nie powzięto.

Komitet spodziewa się, że na widok rozpoczętych prac na kopule kościoła — członkowie Zboru pośpieszą z dalszemi ofiarami. Gdy składki popłyną obficie, Komitet będzie miał możność spłacenia w terminie zaciągniętej pożyczki i opłacenia wydatków, koniecznych w roku bieżącym Potem nastąpi druga serja robót, mniej pilnych, chociaż także potrzebnych. Zagrzany optymizmem prezesa Kolegjum, Komitet polega na ofiarności parafjan, którzy rozumieją przecież, że nowe pokrycie dachu kościelnego jest jedną z najpilniejszych potrzeb Zboru naszego. Ofiary można składać w Kancelarji Kościelnej, w redakcjach naszych czasopism ewangelickich, oraz za pośrednictwem P.K.O., konto czekowe Nr. 28675.

Osoby, upoważnione do zbierania ofiar na pokrycie dachu kościelnego, są proszone o to, aby na grzbiecie powierzonych sobie kwitarjuszów notować adresy ofiarodawców, — jest to bowiem potrzebne dla rozsyłania ofiarodawcom kart pamiątkowych, stanowiących wyciąg ze „Złotej księgi ofiarodawców."

---

nie doznaje on z naszej strony właściwego ciepła i troskliwości.

Przerwał nagle, nadsłuchując rozlegającemu się teraz przemiłym, głębokim tonem młodocianego głosu, śpiewowi. „Podziwu godny chłopiec z tego Marcina, rzekł potem jakby do siebie. „Takiego śpiewu, jak żyję, jeszcze nie słyszałem. Przenika do głębi serca. Mój kolega, kościelny u S-go Jerzego, tego samego jest zdania. Mówi, że podczas mszy z pomiędzy stu głosów zawsze wyróżnia się ten jeden, który mu się wydaje być głosem anioła. Dlatego też nazywają Marcina „słowikiem." I chociażby już nic więcej z Marcina być nie miało, muzykantem i śpiewakiem już teraz jest, i tem się jeszcze kiedyś w świecie wsławi."

„Muzykanty i śpiewaki — to takie ladaco," wyrzuciła z siebie pani Katarzyna pogardliwie i czemprędzej opuściła pokój, nie zważając na protest męża.

Następnego dnia nie pokazał się Marcinek. Na ubogiem posłaniu, tam pod strzechą leżał wyciągnięty, z błyszczącemi nieruchomo oczami i rozpaloną twarzyczką. Od dłuższego czasu febra nim trzęsła, teraz z całą gwałtownością wystąpiła gorączka.

Leżał tak siedem dni w malignie, musieli go też z całych sił przytrzymywać, gdyż ciągle rwał się do okna.

Dolegliwości ciała szczęśliwie ustępowały, natomiast wkradło się inne cierpienie: w duszy jego wrzała walka, stokroć goręisza, niż była febra w żyłach jego. Dary, któremi go Stwórca wyposażył, rozwijały sie w nim z niepohamowaną siłą i poczęły już promieniować na zewnątrz.

W sferze wyższych zagadnień duch jego rozwinął szeroko swe skrzydła, niepowstrzymana żądza poznania paliła go, a co dotychczas z wiedzy zakosztował, to powiększało tylko jeszcze głód jego. Szkoła była mu całym światem. Tu orlątko miało gniazdo swoje. Był przytem wyjątkowo lubianym przez kolegów szkolnych, a upodobanie, jakiem się cieszył u nauczycieli, jakby ciepło słoneczne spoczywało na nim. — Czyżby to wszystko miało być tylko snem? Tuż nad głową jego zwisały dachówki, a dokoła siebie widział nędzę swą. Oczy ręką zakrywając, jęknął: Tak dalej być nie może, już dłużej nie wytrzymam! Boże, jak dziwne są rządy Twoje! Czemuż właśnie mój ojciec ma próżną sakiewkę, a ciotka mojak tak nielitościwe serce! Czyż zamiłowanie do nauki nie od Ciebie pochodzi? Och, dlaczegóż więc rzucasz kamienie na drogę mą, o które się muszę potykać? Więc dla Ciebie nie mam już żadnej wartości, i do niczego nie możesz mnie użyć?"

Ciężką walkę staczał nieszczęśliwy chłopiec z samym sobą, a kiedy wkońcu zwlókł się z posłania swego, postanowienie było gotowe: wróci do Mansfeldu i będzie górnikiem jak ojciec jego.

Chciał zaraz nazajutrz powiadomić nauczyciela o zamiarze swym i pożegnać go, kiedy jednak usta już otworzył, nie miał odwagi słowa wypowiedzieć. Zły o to na siebie, zaraz po spożyciu obiadu zarzucił sobie worek kwestarski na plecy, mówiąc: „Po raz ostatni z tobą wychodzę, jutro już napewno powiem nauczycielowi, a za trzy dni będę już w domu, w Mansfeldzie."

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KALISZA. KONFIRMACJA. W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się w-kościele naszym doroczna piękna uroczystość konfirmacji, odprawiona przez ks. senjora E. Wendego.

Kościół pięknie przybrany zielenią, kwiatami i girlandami, podczas nabożeństwa pienia religijne wykonał chór Ew. T-wa Śpiewaczego, pozatem solo śpiewała pani Emilowa Fuldowa z Zydowa (pieśń „Panis Angelicus"), oraz solo skrzypcowe wykonał p. Emil Ismer.

Konfirmowani zostali: dziewczynki: Heine Olga, Konczak Michalina, Matznerówna Marja, Puppe Ella; chłopcy: Bedner Arnold, Bedner Edmund, Burchard Leopold, Endriss Edward, Feicht Jerzy, Hindemith Jan, Lange Henryk, Lachman Ryszard, Reiman Leopold, Schicke Edward, Schlender Alfred, Schulz Marcin, Werner Rudolf, Wolter Edwin, Zachai Albert, Zachai Henryk, Zerbe Otto i Heine Alfred.

Z KALISZA. Urlop. Proboszcz par. ks. senjor E. Wende korzysta z 6-tygodniowego urlopu i wyjechał na kurację zagranicę.

W czasie nieobecności ks. senjora zastępuje go kand. teol. Aleksy Schönrock, który odprawia co niedzielę nabożeństwa. Pięknych kazań młodego teologa wysłuchują bardzo liczni parafjanie.

SZALONY KASJER ROZDAJE BANKNOTY NA ULICY. Przechodzie na jednej z głównych ulic Oslo byli świadkami niezwykłego zajścia. Z pewnego banku wybiegł w godzinach największego ruchu mężczyzna, wręczył każdemu z przechodniów paczkę banknotów, poczem rzucił się pod koła nadjeżdżającego autobusu. Jak się później okazało, był to kasjer banku, który dostał nagle pomięszania zmysłów.

O nadzwyczajnej, w naszych warunkach wprost nie do pomyślenia, — uczciwości mieszkańców stolicy Norwegji świadczy fakt, że wszystkie pieniądze rozdane przez oszalałego kasjera w sumie 69.000 koron zostały jeszcze w ciągu tego samego dnia zwrócone bankowi.

Należy dodać, że wypadek ten miał miejsce w kraju nawskroś ewangelickim.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 28 lipca **VI Niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. past. Rüger.
„ 11.30 r. naboż. główne (Mat. 21,28-32) ks. p. Rüger.
„ 10,30 r. naboż. w Skolimowie, ks. wik. Wittmeyer.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 28 lipca, VI niedziela po Trójcy św. o godz. 10 r. [nabożeństwo odprawi Ks. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 28. VII. do 3. VIII. 35 r.

Niedziela dn. 28.VII.1935 r. 8.30 Audycja poranna 11.00 Transmisja z Lipska 13.00 Odczyt 13.20 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 15.00 Reportaż 15.10 Muzyka 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych 15.35 Płyty 15.45 Pogadanka 16.00 Koncert 16.20 Recital fortepianowy 16.45 Szkic literacki 17.00 Koncert 18.00 Transmisja 18.15 Muzyka 18.30 Cała Polska śpiewa 18.45 Wzdłuż granic Polski 19.25 Muzyka 19.50 Odczyt 20.00 Ze wspomnień o Piłsudskim 20.10 Koncert 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja 21.30 Na wesołej lwowskiej fali 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Nasza Marynarka gra 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn. 28. VII. 1935 r. 6.30 Audycja poranna 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Arje i pieśni 15.30 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.15 Orkiestra 16.50 Przerwana pieśń 17.00 Recital śpiewaczy 17.20 Muzyka 17.35 Kwintet na flet, obój, klarnet, waltornię i fagot 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Utwory 19.30 Muzyka 19.50 Co czytać? 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkiestra.

Wtorek dn. 30. VII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Orkiestra 13.00 Dla kobiet 13.05 Zespół 13.30 Z rynku pracy 15.30 Edward Grieg 16.00 Skrzynka P.K.O 16.15 Koncert 16.50 Odczyt 17.00 Koncert 18.00 Pogadanka 18.10 Minuta poezji 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka techniczna 18.45 Wiedeńskie walce 19.15 Koncert 19.30 Utwory fortepianowe 19.50 Pogadanka 20.01 Wiadomości rolnicze 20.10 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Operetka 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Środa dn. 31.VII.1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Wrażenia z Włoch 15.30 Orkiestra 16.00 Odczyt 16.15 Koncert 16.50 Humoreska 17.00 Koncert 17.25Koncert 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Dla dzieci 18.45 Muzyka 19.30 Piosenki 19.50 Świat się śmieje 20.00 Przepisy finansowo-rolne 20.10 Wesoła audycja 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 21.30 Komendant jako mówca i pisarz 21.40 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkiestra.

Czwartek dn. 1.VIII.1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Płyty 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Orkiestra 15.30 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.15 Koncert 16.50 Opowiadanie 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 O książ-kach 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.45 Muzyka 19.15 Koncert 19.30 Utwory skrzypcowe 19.50 Pogadanka 20.00 Nowiny leśne 20.10 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Recital śpiewaczy 21.30 Teatr Wyobraźni 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Orkestra.

Piątek dn. 2. VIII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.30 Z rynku pracy 15.30 Zespół Grossmana 16.00 Odczyt 16.15 Koncert 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Humoreska 17.00 Koncert 17.40 Muzyka 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Muzyka 19.30 Recital skrzypcowy 19.50 Monolog 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Audycja 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka.

Sobota dn. 3. VIII. 1935 r. 12.05 Dziennik południowy 12.15 Utwory 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Orkiestra 14.30 Płyty 15.15 Muzyka 15.25 Nasz handel morski 15.30 Audycja dla dzieci 16.00 Skrznyka techniczna 16.15 Piosenki 16.25 Recital fortepianowy 16.50 U mety 17.00 Koncert 18.00 Poradnik sportowy 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.45 Muzyka 19.30 Nasze pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Odczyt 20.10 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Audycja 21.30Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Wesoła Syrena 22.30 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.